

Delegacja KC PZPR przybyła do Belgradu

W sobotę przybyła do Belgradu specjalnym samolotem delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

Przedstawiciele PZPR odbędą rozmowy z członkami Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii w Belgradzie...

Na lotnisku Zemun gości witali: członek Biura Wykonawczego Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, Svetozar Vukmanovic...

Uroczyste akademie w Warszawie i Krakowie z okazji „Tygodnia Lotnictwa”

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się 25 bm. centralna akademia w okazji Święta Lotnictwa...

Po odegraniu hymnu narodowego uroczystość zagrał wiceprezes Rady Ministrów S. Jedrychowski, który powitał przybyłe na uroczystości Święta Lotnictwa delegacje z bratnich krajów...

Następnie wygłosił przemówienie gen. br. Jan Frey-Bielecki. Przemówienie gen. Frey-Bieleckiego serdecznie przyjmują uczestnicy akademii...

Przemawiają następnie przewodniczący delegacji zagranicznych. Pierwszy zabiera głos generał-pułkownik lotnictwa ZSRR — Jewgienij Łoginow...

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Wojsk Lotniczych oraz artyści scen warszawskich.

Po raz dwunasty obchodzą Święta Lotnictwa 25 bm. w sali Krakowskiego Teatru Domu Oficera odbyła się uroczysta akademia...

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku odbędzie się tradycyjne dożynki. Uroczystości dożynkowe organizowane są we wsiach i gromadach o dużych tradycjach obchodów dożynkowych...

Warszawska młodzież uczciła pamięć poległych członków sztabu AL

26 bm. w 12 rocznicę śmierci członków warszawskiego sztabu AL — płk Bolesława Kowalskiego, płk Stanisława Nowickiego, ppłk Stanisława Kurlanda, majora Edwarda Lanoty, mjr Henryka Woźniaka i mjr Anastazego Matywieckiego...

Tragiczne skutki huraganu w Szczecinie

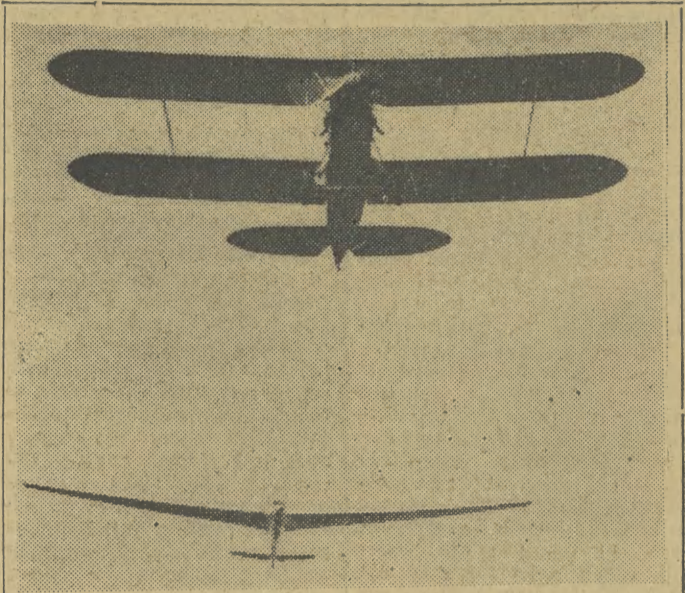
W sobotę 25 bm. od południa nad Szczecinem i okolicami rozszalała się wichura. Szybkość wiatru doszła do 38 m na sekundę...

Gazeta Krakowska

Wyd. A Cena 20 gr

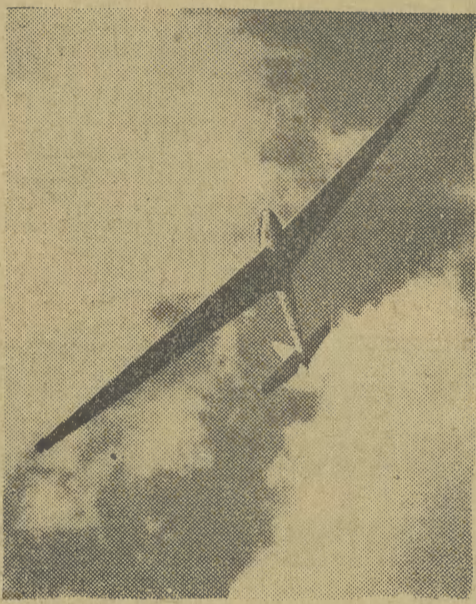
Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kraków, poniedziałek 27 sierpnia 1956 Nr 204 (2475)



Polska - krajem przodującego lotnictwa

Ponad 200 tysięcy warszawiaków podziwiała wspaniałe popisy zdobywców przestworzy



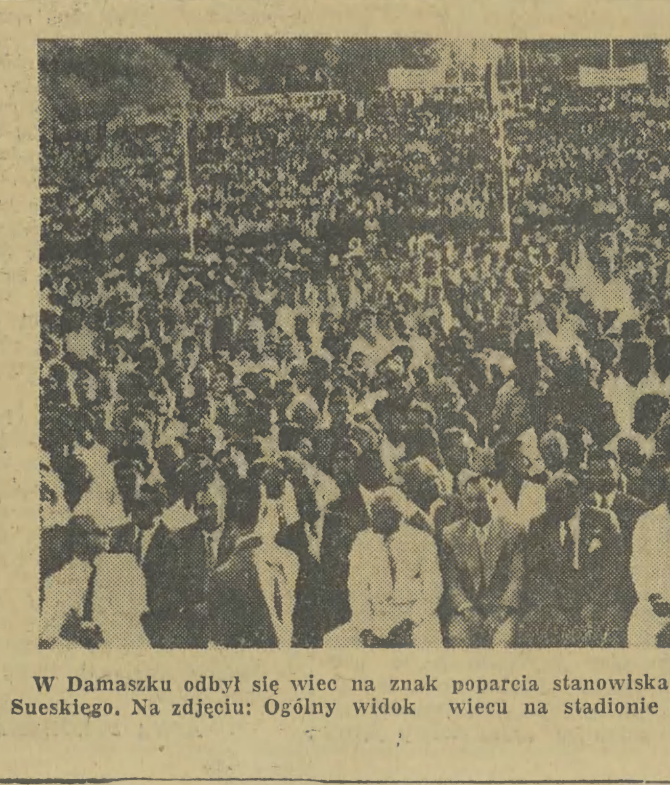
Jeszcze chwila, a uwolniony z hoku szybowiec, kierowany wprawna dłonią pilota rozpoczął wspaniałe ewolucje...

W Pradze rozpoczął obrady IV Światowy Kongres Studentów

W niedzielę 26 bm. rozpoczęły się w Pradze obrady IV Światowego Kongresu Studentów. W pięknej sali Pałacu Zjazdowego w Parku Kultury i Wypoczynku im. Fuczika...

2 tysiące delegatów z województwa krakowskiego weźmie udział w dożynkach centralnych

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku odbędzie się tradycyjne dożynki. Uroczystości dożynkowe organizowane są we wsiach i gromadach o dużych tradycjach obchodów dożynkowych...



W Damasku odbył się wiec na znak poparcia stanowiska Egiptu w sprawie Kanału Sueskiego. Na zdjęciu: Ogólny widok wiecu na stadionie miejskim w Damasku.

Dziś sport na stronie 4. Tym razem przegrywamy z Bułgarią. Wiosłarki wice-mistrzem Europy. Sukces strzelców w Bułgarii. Wspaniale pokazy lotnicze.

Egipskie koła oficjalne uważają że rząd Nassera odrzuci propozycje Zachodu

Według doniesień z Kairu, gabinet egipski zajął się w niedzielę na posiedzeniu nadzwyczajnym opracowaniem odpowiedzi na propozycje „komisji pięciu” w sprawie Suezu...

Ważnym punktem programu to „akrobacja lustrzana”. Dwa samoloty lecące w niedużej odległości od siebie wykonują równocześnie te same figury: korkociąg, petle, beczki itp. Pokaz wywołuje gorące oklaski publiczności...

Wymiana parlamentarzystów Polski i Jugosławii

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związkowa Skupszczyzna Ludowa Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii porozumiały się w sprawie wymiany wizyt swych delegacji...

Nad czym będzie obradować IX sesja Sejmu PRL?

Jak się dowiadujemy na porządku obrad rozpoczynającej się w dniu 5 września IX sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewidywaną jest informacja rządu o pracach w dziedzinie aktualnych zagadnień gospodarki narodowej...

Trzynasty dzień procesu Mazurkiewicza

Podczas gdy poprzedniego, dwunastego dnia procesu z ust oskarżonego padło osiem cynicznych, prowokacyjnych odpowiedzi „nie”, którymi negował popelnienie zarzucanych mu przestępstw...

Oskarżyciele publiczni domagają się kary śmierci

Przemówienie prok. Brandysa. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera rozbijającego się samochodami...

Przemówienie prok. Brandysa

Przemówienie prok. Brandysa. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera rozbijającego się samochodami...

Przemówienie prok. Brandysa

Przemówienie prok. Brandysa. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera rozbijającego się samochodami...

PRASA ZAGRANICZNA pisze

Polska-krajem przodującego lotnictwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Stanowisko Egiptu wobec propozycji mocarstw zachodnich

Choć dotychczas nie ma jeszcze oficjalnych wypowiedzi egipskich na temat konferencji londyńskiej, agencje zachodnie w doniesieniach z Kairu twierdzą, powołując się na poinformowane źródła, że Egipt odrzucił „plan Dullesa”.

W dyplomatycznych kołach Kairu podkreślono spokój, z jakim przyjęto tam wyniki konferencji londyńskiej.

AL GUMHURIA

„Na początku konferencji Egipt był panem sytuacji, po zakończeniu konferencji jest nim nadal. Pomijając decyzję przekazania Egiptowi stenuaru, konferencja opracowała zalecenia, które przypominają ostatnią wolę zmarłego.

AL AKHBAR

Wydawca, że konferencja londyńska zakończyła się fiaskiem, gdyż celem jej było wszystko poza zapewnieniem wolności żeglugi na Kanale Sueskim.

AL AHAM

omawiając wyniki konferencji stwierdza, że zmusiła ona państwa, które ją zwołały do zrezygnowania z użycia siły i szantażu.

AL SHAAB

oskarża Wielką Brytanię i Izrael, że „podpisały tajne porozumienie”, aby wysłać statek izraelski przez Kanał Sueski dla sprawdzenia, czy zapewnienie Egiptu, iż chce utrzymania wolności żeglugi na Kanale są zgodne z rzeczywistością.

„doskonalą okazję powzięcia ewidentnej opinii publicznej, że Egipt gwałci wolność żeglugi i winny jest dyskryminacji w zarządzaniu Kanalem”.

Ruch statków na Kanale trwa z niestanną siłą mimo prób sabotażu podejmowanych przez mocarstwa zachodnie. Żegluga na Kanale odbywa się również nocą przy świetle silnych reflektorów.

Dodał on, że Egipt zamierza zwiększyć ilość pilotów z 200, zatrudnionych przez Towarzystwo Kanału Sueskiego, do 300.

locie koszącym tuż nad ziemią, przed trybuną wzbijają się w górę, osiągając w ciągu kilku sekund wysokość ok. 2 tys. metrów.

I znów srebrzysta sylwetka myśliwca z odgiętymi do tyłu skrzydłami, ciągnąca za sobą smugi czerwonego dymu, znaczącego przebieg każdej wykonywanej figury akrobacji.

Następuje teraz defilada powietrzna. Otwiera ją dwusilnikowy bombowiec odrzutowy prowadzony przez warszawskiego oficera A. Kwiatkowskiego, przodującego pilota lotnictwa bombowego. Jego samolot eskortują cztery żwonne myśliwce.

Trójkami i piątkami w doskonałym wyrównaniu odstępach przelatują nad Okęciem bombowce, a następnie myśliwce odrzutowe. Słychać okrzyki, padają okrzyki na cześć naszych dzielnych lotników, na cześć Wojska Polskiego stojącego na straży naszych granic.

W chwili późniejszej dziesiątki rak wskazyją sylwetki nadlatujących samolotów. Za każdym z nich smuga ognia z potężnego silnika. To myśliwce nowego typu, mogące osiągać szybkość większą niż dźwięk.

Uroczystości kościelne w Częstochowie

WARSZAWA 26 bm. odbyły się w Częstochowie w Klasztorze Jasnoogórskim uroczystości kościelne na zakończenie tzw. Roku Maryjnego.

Obecni byli przedstawiciele duchowieństwa z Holandii i Węgier oraz wycieczka Polaków ze St. Zjednoczonych, przebywająca w Polsce na zaproszenie Towarzystwa Łączności z Wschodnią Polską.

Trzynasty dzień procesu przeciwko Mazurkiewiczowi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przemówienie prok. Piątkiewicza

Drugi oskarżyciel publiczny prok. Zygmunt Piątkiewicz odcenił sylwetkę, działalność i metody Władysława Mazurkiewicza, jednego z największych zbrodniarzy jakich zanotowała kryminologia.

Mazurkiewicz miał wszelkie dane, aby postępować tak jak jego ojciec — ucześć człowieka ojczy. Ale zasmakował w lekkim życiu do jakiegoś dnia mu okazała okupacja. Zasmakował w faszystowskich metodach oprawców. Na co mu była praca drukarza-litopisty, kiedy mógł być nie żył dostojnie. I dlatego on, oficer rezerwy WP, już w pierwszych latach okupacji nawiazal stosunki z szefem personalnym krakowskiego Gestapo, Arnooldem Rudolfem i volksdeutschem Barbara Gundelach.

Po wrośnięciu w nowe środowisko targnął się na życie pierwszego ofiary — Tadeusza Bommera. Złoty tego człowieka oszacował na 200 dolarów. Dalsze ofiary dobierał zawsze z kręgu swych znajomych.

W chwili wyznaczenia — ciągnie prok. Piątkiewicz — osk. Mazurkiewicz liczył 34 lata. Był więc w pełni swych męskich sił. Zdawało się, że może i jego ogniebiebie dzieł, może zawrócić jeszcze z byłym pochył. Nie zawrócił... Był już wtedy straconym bezpowrotnie człowiekiem.

Po okupacji Mazurkiewicz zdobywa nowy warsztat pracy — samochód. Po ulicach Krakowa zamiast samochodów śmierci Gestapo przez wiele lat będzie jeździł samochodem śmierci Mazurkiewicza. Pociągnął go świat pogrobowców kapitalizmu, świat gospodarczego i moralnego podziemia, świat ludzi, dla których słowo

100-tysięczna „Altissa”

W tym dniu przelatuje nad lotniskiem następny klucz takich samych maszyn.

Teraz następuje najbardziej może oczekiwana część imprezy: pokaz śmigłowców, niewidziany jeszcze przez większość warszawiaków. Oto nadlatują cztery maszyny. Za ich sterami pierwsi nasi piloci śmigłowcowi: Ochalik, Papajewski, Kosiół i Gajewski.

A teraz następna lotnicza nowość: jak wiadomo przy wielkich szybkościach nowoczesnych samolotów nie można wyskakiwać z nich w normalny sposób.

Wiele emocji dostarczył widoczny „skok pilotowy”. Po opuszczeniu samolotu skoczek otworzył spadochron, by po krótkiej chwili... odepchnięcie i polecieć jak kamień w dół.

W powietrzu 12 samolotów transportowych. Powoli nadciągają nad lotnisko. Jeden, drugi, dziesiąty... — z każdego z nich zaczynały wyskakiwać skoczkowie. Otwierają się spadochrony. Powietrze zapelnia się różnorodnymi kulami, które wśród oklasków publiczności zwolna opadają ku ziemi.

Piękny pokaz powietrznego dorobku Polski Ludowej — został zakończony.

Radziecka dywizja lotnicza opuściła WRD

BERLIN Agencja ADN podaje, że 26 bm. odleciała z lotniska w Oranienburgu do ojczyzny 221 radziecka dywizja bombowców zdemobilizowana w wyniku decyzji rządu ZSRR o redukcji radzieckich sił zbrojnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

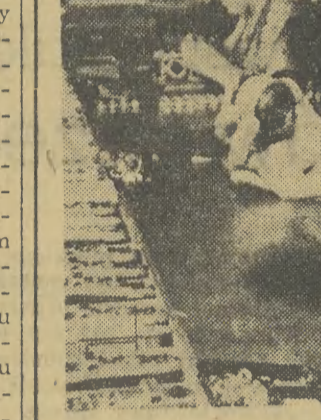
DIENNIK ANGIELSKI O FILMIE „CIEN”

W ramach festiwalu filmowego w Edynburgu odbył się pokaz filmu polskiego „Cień”. Dziennik „GLASGOW HERALD” wyraża się o filmie pochlebnie. Recenzent dziennika pisze: „Tragiczna treść filmu przedstawiona została z poetyką prostotą. W ostatnich latach wyprodukowano dużo filmów wojennych, jednak nie widziałem wśród nich żadnego o tak szczególnym wyrazie”.

Egipskie koła oficjalne uważają, że rząd Nassera odrzucił propozycje Zachodu

wysokie, dochodzą bowiem do 700 funtów miesięcznie jeśli tylko porzucą pracę na Kanale. Jak dotychczas, z oferty Picota skorzystało tylko bardzo niewiele pilotów francuskich i brytyjskich.

W tej chwili konsultaty egipskie są granicą prowadzącej akcję rekrutowania pilotów (a równocześnie przygotowują zaangażowanie pilotów krajowych). Dla usprawnienia pracy na Kanale nowy zarząd zamierza w najbliższym czasie podnieść liczbę pilotów z 200 do 300.



Fabryka znanych aparatów fotograficznych Altissa-Camera w Dreźnie wyprodukowała ostatnio stuosiemdziesiąt aparatów „Altissa”.

W poniedziałek o północy EOKA wznowi swą działalność antybrytyjską na Cyprze

LONDYN Jak podaje — powołując się na źródła nieoficjalne — a-tenński korespondent agencji United Press, rząd grecki postanowił zwrócić się do sekretarza Stanu USA, Dullesa z prośbą, by „skłonił rząd brytyjski do przyjęcia rozejmu, zaproponowanego przez cypryjską organizację podziemną EOKA”.

Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu EOKA ogłosiła o przerywaniu działalności antybrytyjskiej w celu — jak głosiła wydana wówczas ulotka — „wyrobowania dobrej woli W. Brytanii”, której rząd uchylał się dotąd od podjęcia rokowań w sprawie Cypru pod pretekstem istnienia na wyspie zbrojnego ruchu antybrytyjskiego.

W dniu 23 bm. EOKA odrzuciła „warunki kapitulacji” i zażądała ich cofnięcia, zapowiadając, iż w przeciwnym razie walka zostanie podjęta na nowo.

Przedstawicielstwo EOKA ogłosiło, że nie wycofa się z żądań

W dniu 23 bm. EOKA odrzuciła „warunki kapitulacji” i zażądała ich cofnięcia, zapowiadając, iż w przeciwnym razie walka zostanie podjęta na nowo.

W pełnej napięciu ciszy kończył proces prokurator Piątkiewicz swe przemówienie. Wysoki Trybunał Wojenny dla wielokrotnego i czynnego mordercy Władysława Mazurkiewicza z wyżej przytoczonych powodów domaga się następującej kary: — za usiłowanie otrucia w celach rabunkowych Tadeusza Bommera — żądanie kary śmierci; — za otrucie w celach rabunkowych Wiktora Zarzeckiego — żądanie kary śmierci; — za zastrzelenie w celach rabunkowych Władysława Brylskiego — żądanie kary śmierci.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą. W naszym społeczeństwie miejsca dla wyrodzonego zbrodniarstwa, cynicznego mordercy, upióra Krakowa — Władysława Mazurkiewicza, który dopuścił się nie tylko najcięższych zbrodni przewidzianych kodeksem karnym, ale dokonał wielkiego wyzłomu w poczuciu prawnym i moralnym społeczeństwa.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Przegląd wydarzeń

Po ośmiu dniach obrad londyńska konferencja 22 państw poświęcona sprawie Kanału Sueskiego dobiegła końca. Uczestnicy konferencji podjęli tylko jedną wspólną decyzję — aby protokół obejmujący całość obrad przekazać rządowi egipskiemu. Przedstawiciele 18 państw pozostających pod wpływem amerykańskimi zdecydowali się natomiast na separatystyczny krok — przedłożenie rządowi Egiptu planu Dullesa, przewidującego odebranie Kanału prawem właścicielowi i oddanie go pod zarządek „organu międzynarodowego”. Zignorowali oni przy tym całkowicie hinduski projekt rozwiązania problemu sueskiego, popierany przez ZSRR, Cejlon i Indonezję.

Na drodze kapitalizmu

Trudno w tej sytuacji mówić o pozytywnych konferencji londyńskiej, jeśli jedna grupa jej uczestników wybiera komitet do nawiązania kontaktu z rządem egipskim w celu wyjaśnienia czy Egipt zgadza się, czy też nie zgadza prowadzić rokowania na warunkach wysuniętych w planie USA. „Nie jest to przełom język rokowań — stwierdził minister Szepiłow — lecz język ultimatum.”

Wszystko świadczy o tym, że pewna grupa państw, a przede wszystkim USA, Anglia i Francja, nie zamierzają w istocie rzeczy prowadzić rokowań z Egiptem jako z państwem suwerennym w celu uregulowania problemu sueskiego. Plan mocarstw zachodnich jest jasny. Stawia się rządowi egipskiemu warunki nie do przyjęcia, aby po odzyskaniu ich przez Egipt oskarżyć go o brak chęci do współpracy.

Dalsze próby wywierania nacisku na Egipt ze strony mocarstw zachodnich mają na celu zmuszenie go do uległości i załatwienia sporu zgodnie z interesami akcjonariuszy Towarzystwa Kanału Sueskiego. Do takich prób należy niewątpliwie wstrzymanie przez USA dostaw sprzętu przemysłowego do Egiptu, jak i akcja pewnych kół zachodnich znana w prasie jako „pilot sanctions”. Polega ona na nawiązaniu pilotów Kanału bądź do niepowrótu z urlopu na stanowiska, bądź do opuszczenia pracy.

Jak w tej sytuacji można mówić o pragnieniu mocarstw zachodnich zapewnienia „wolności żeglugi”? Co warte są oskarżenia pod adresem Egiptu, że nie jest on w stanie zapewnić normalnego funkcjonowania Kanału? Dyrektor egipskiego zarządu Kanału Sueskiego, płk. Yunis, wyjaśnił w rozmowie z korespondentem „TRYBUNY LUDU” jak wyglądała „troska” Towarzystwa Kanału Sueskiego o te ważną drogę morską. Otóż Towarzystwo niewiele wydawało na polepszenie warunków żeglugi na Kanale licząc się z tym, że po wygaśnięciu koncesji w 1963 r. Egipt poprosi o jej przedłużenie, ponieważ nie będzie mógł sobie pozwolić na modernizację Kanału.

Nic nowego

Nawiązując do konferencji londyńskiej, amerykański „NEW YORK TIMES” pisał niedawno, że zarówno Anglia jak i Francja wydawało się, iż konferencja odbywa się w wieku Kiplinga, kiedy kolonializm znajdował się w pełnym rozkwicie. Te złudzenia towarzyszą również ostatnim decyzjom konferencji londyńskiej. Rzecz jednak w tym, że nie tylko Anglia i Francja, ale również Stanom Zjednoczonym — o czym już „NEW YORK TIMES” nie pisze, „Okazało się — że sekretarz stanu USA jest tak samo uojowiozonym jak ministrowie spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanii”. Rzeczywiście, trudno powiedzieć, że sekretarz stanu USA dąży do odprezjentowania międzynarodowego. Niewątpliwie w oczach dużej części amerykańskich wyborców nie spory z użyciem Partii Republikańskiej, której Dulles jest członkiem. A tymczasem wybory prezydenta w USA są za pasem i kampania w pełnym tocie.

Znamy już kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA obu partii — demokratycznej i republikańskiej. Są to — w pierwszym wypadku — Stevenson i Kefauver, w drugim — Eisenhower i Nixon. Znamy również programy wyborcze obu partii. Co je charakteryzuje?

Wprawdzie na konwencji Partii Demokratycznej krytykowane dulesowską politykę zagraniczną, jako niedostojną do wymogów obecnej sytuacji na świecie, niemniej jednak program Partii Demokratycznej okazał się — jak pisał „WASHINGTON POST” — „powtórzeniem zasad z 1952 r.”.

Co więc nowego wnosi zarówno jeden jak i drugi program? Jak pisał komentator AP, James Marlow — „nie znajdujemy żadnej nowej idei do programów polityki zagranicznej, wysuniętych przez oba te stronnictwa, choćbyście przestudiowali je od początku do końca...”.

Jak to likwidowanie napięcia w strefie Bliskiego Wschodu ma wyglądać — widać na przykładzie stanowiska Dullesa w sprawie Kanału Sueskiego.

Co więc nowego wnosi zarówno jeden jak i drugi program? Jak pisał komentator AP, James Marlow — „nie znajdujemy żadnej nowej idei do programów polityki zagranicznej, wysuniętych przez oba te stronnictwa, choćbyście przestudiowali je od początku do końca...”.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

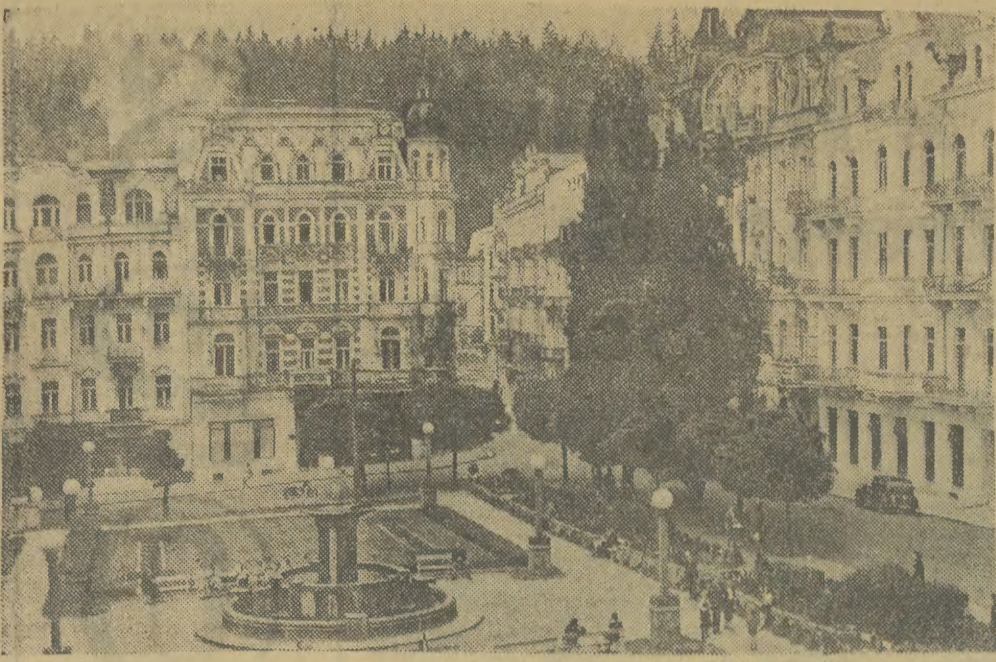
KPD żyje

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Władysław Mazurkiewicz jest zbrodniarzem cynicznym i niepoprawnym, który z chęcią zysku targnął się ośmiokrotnie na życie człowieka, jest zbrodniarzem dla którego morderstwo stało się rzeczą zwykłą.

Tow. STEFAN SEMLAK pracownik Zakładów Mięsnych w Krakowie b. członek KPP, PPR, członek ZPPR zmarł nagle w dniu 23 sierpnia 1956 r. W zmarłym tracimy wiernego i oddanego towarzysza. Wyprowadzenie zwłok ze świetlicy Zakładów Mięsnych w Krakowie przy ul. Rzeźniczej 28 na cmentarz w Podgórzu nastąpi we wtorek, 28 bm. o godz. 14-tej. DYREKCJA POP I RADA ZAKŁADOWA



Mariańskie Łaźnie — znane nie tylko w Czechosłowacji uzdrowisko

O naradzie aktywu partyjnego w Dąbrowie Tarnowskiej — krytycznie

Niełatwo jest ocenić naradę aktywu partyjnego, która odbyła się niedawno w Dąbrowie Tarnowskiej. Niełatwo, gdyż wynikało z niej, że towarzysze żywo interesując się problemami VII Plenum KC dochodzili do samych źródeł zjawisk naszego politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia tego okresu, nad którym tak bardzo zaciążyły (i nadal jeszcze ciąży) skutki systemu „kultu jednostki”, a mimo wszystko nie odkryli całkowicie przesłanek i korzeni zła. Nie wytyczyli z narady pełnego przesłania, jak i w jakim przedzie wszystkim kierunkowi należy rozwijać swą pracę, aby każdy członek partii stał się prawdziwym wojownikiem wśród społeczeństwa o dokonanie odnowy.

Narada nie przyniosła tego, czego spodziewaliśmy się — przyznawano. Dlaczego? Warto się nad tym zastanowić.

Gdy mówi się ogólnikami

Przemawia I sekretarz KP, tow. Piłch. W swym przemówieniu wysunął on na pierwszy plan kilka ważnych problemów VII Plenum: sprawę demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego i całego społeczeństwa, jednolitości i zwartości szeregów partyjnych, problemy zarządzania gospodarką. Mówił o stopie życiowej, ale np. problem gospodarki rolnej jako ważnej dzwigni wzrostu poziomu życia — omawia bardzo pobieżnie. A przecież powiat Dąbrowa Tarnowska posiada strukturę typowo rolną.

Przemówienie sekretarza było bardzo ogólne i oderwane od życia.

Teoretyczne założenia są niezbędne, ale poparcie teoretycznych tez przykładami wyjętymi wprost z życia ułatwiłoby zrozumienie słusznej polityki partii, wskazałoby, jak należy rozwijać najbliższą działalność. Niestety, tego nie było. Toteż początkowe napięcie i zainteresowanie na sali wyraźnie osłabło.

Być może dlatego dyskusjanci nie naprawili tego najważniejszego braku referatu. Poza tym dwóch czy trzech towarzyszy przyznało, że nie

zapoznali się w całości z referatami i uchwałami VII Plenum. Spowodowało to, że przemawiali ogólnikowo, nie przytaczali, nie omawiali zjawisk z jakimi spotykali się w terenie, zakładzie, na wsi, nie wysuwali prawie żadnych wniosków.

Zabrał np. głos w dyskusji tow. Łabędź, kierownik PZR. Stwierdził, że należy troszczyć się o wzrost produkcji rolniczej, ale nie powiedział o tym, jak ta ważna placówka to czyni, jakie ma rezultaty, jakie ujawniły się braki i błędy w jej pracy, jakie osiągnięcia i ewentualnie błędy popełnienia i inne ogniewa służby rolnej.

Podobnie występowali inni towarzysze. Tow. J. Domański podniósł kwestię pracy z członkami partii, którzy pozostają zaspokojeni produkcją, zastanawiał się nad pojęciem „kultu jednostki” i pojęciem jednoosobowego kierownictwa oraz autorytetu jednostki, mówił o wpływie wroglej propagandy i niedostatecznej pracy ideologicznej wśród członków partii i bezpartyjnych. O tym wszystkim — także ogólnikowo.

Jakże słusznie powiedział tow. Chmura, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Olesznie, że jedną z najważniejszych dróg wiodących do polepszenia warunków bytowych ludzi pracy jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej! Ale bardzo niewiele przytoczył argumentów wskazujących na możliwości tego rozwoju. I tak prawie wszyscy dyskultanci...

Wnioski

Towarzysze poruszali na pewno sprawy ważne, istotne. Brakło jednak w ich wystąpieniach konkretności, rzeczowości, które można zapewnić tylko głębokim przemysleniem zagadnień VII Plenum i ukazaniem ich na tle zjawisk zachodzących w terenie.

Choć w toku narady tow. Piłch oraz członek KW, tow. Matek wyjaśnili szereg nurtujących towarzyszy niejasności i wątpliwości, to jednak nie wszystkie najważniejsze zagadnienia wysunęte przez dyskultantów znalazły odpowiedź. (Ktoś np. mówił o głosach w terenie, jakoby po zniesieniu

obowiązkowych dostaw mleka od stycznia 1957 r., miało w najbliższym czasie nastąpić zniesienie i innych dostaw). Wiele spraw nie spotkało się z głębszą analizą.

Słusznie też towarzysze podsumowali: narada nie sprostała w pełni zadaniu. Nad problemami VII Plenum nie wystarczy raz się zastanowić. Materiały Plenum należy szczegółowo studiować i systematycznie wcielić w życie. Dorzućmy: należy uczynić to jak najszybciej, tym bardziej, że nastąpią wkrótce zebrania organizacji partyjnych, gromadzkich i w zakładach pracy, poświęcone również omówieniu VII Plenum KC.

Szkolnictwo wyższe na drodze poprawy

Jeśli mierzyć rozwój naszego szkolnictwa wyższego tylko wzrostem ilości uczelni w kraju, jeśli porównywać ich liczbę ze stanem sprzed wojny, to bezsprzecznie z dumą możemy stwierdzić, że poczyniliśmy w tej dziedzinie takie postępy, jakich nigdy dotychczas nie znaliśmy. 84 wyższe uczelnie w roku 1956 w porównaniu z 27 w roku 1938, ponad 140 tysięcy młodzieży studiującej obecnie w porównaniu z niespełna 40 tysiącami w roku 1938 — wymowa tych cyfr jest oczywista.

Ale — jak uczy rzeczywistość — magia cyfr nie należy się upajać. Fala zdrowej krytyki, która ogarnęła wszystkie dziedziny naszego życia, ujawniła również i tę prawdę, że obok osiągnięć nasze szkolnictwo wyższe ma poważne braki, że zachodzi rażąca dysproporcja między wzrostem ilościowym tych placówek, a poziomem ich pracy. I choć dane cyfrowe na ogół pokrywają się, a w niektórych dziedzinach nawet przerażają, wskazywać na 6-letniego, to stwierdzenie trzeba, że możliwości, jakie stworzyła dla nauki rewolucja socjalistyczna w Polsce, nie zostały w pełni wykorzystane.

Długi i niewesoły jest rejestr braków i wycieńczeń, które zaciążyły na pracy naszych uczelni. Źródłem ich są biurokratyczne pięta, które kępowały rozwój myśli twórczej, utrudniały doskonałe metody pracy wyższych uczelni, dusiły inicjatywę i samodzielność pracowników tych placówek. Nadmierne centralizacja, przeciążanie ludzi nauki papierkową sprawozdawczością, niedostateczna troska o ich warunki pracy — oto niektóre z grzechów głównych dotychczasowego systemu.

Ogień walki o pełną demokratyzację naszego życia ogarnął również front uczelniany. Uchwała Prezydium Rządu z końca lipca w sprawie zapewnienia szkółom wyższym warunków podniesienia poziomu ich pracy, uwzględniająca postulaty wysuwane na licznych naradach zarówno przez ludzi bezpośrednio zainteresowanych, jak i przez szerokie kręgi opinii publicznej, jest wyrazem troski o dalszy, prawidłowy rozwój szkolnictwa wyższego.

U podstaw wszystkich zmian, które mają być już w najbliższej przyszłości wcielone w życie, leży słuszna

zasada, że o sprawach wyższych uczelni winni decydować ludzie nauki. A więc zamiast drobiazgowego administrowania „odgórnego” — kierowanie pracą szkół wyższych przez ich kolegiałne organy. Zamiast ograniczania swobody działania ludzi nauki szczegółowymi przepisami i nadmierną sprawozdawczością — zwiększenie uprawnień i odpowiedzialności senatów i rad wydziałowych. Przestrzeganie zasady obieralności rektorów i dziekanów jest również jednym z podstawowych warunków demokratyzacji życia wyższych uczelni.

Duże znaczenie dla podniesienia poziomu pracy uczelni będzie miała zapowiedziana zmiana warunków pracy naukowców. Odciążenie pracowników od zajęć administracyjnych, umożliwienie swobodniejszego dysponowania czasem (przewidziana jest 3-miesięczna przerwa w pracy dydaktycznej łącznie z urloпом wydawniczym), szersze wykorzystywanie urlopów naukowych — oto czynniki, które niewątpliwie sprzyjać będą większemu skupieniu się pracowników nauki na sprawach nauki.

Słuszne były skargi na panujący dotychczas system studiów, który z jednej strony sprzyjał panoszeniu się schematyzmu w pracy dydaktycznej, z drugiej zaś zabijał w studentach samodzielność myślenia. Toteż nakreślone uchwałą zmiany zmierzają do zerwania z dotychczasowymi metodami szczegółowego planowania zajęć badawczych, przeszerbienia formalnej dyscypliny. Ogródz obowiązywać będzie zasada, że program określają nie tylko ogólnie ramy studiów, wypełnienie ich zaś konkretnie treścią oraz określenie właściwych form i metod pracy należąć będzie do profesorów. Prześcieć we wszystkich typach szkolnictwa wyższego na stu-

dla jednolite, zmniejszenie liczby wąskich kierunków i specjalizacji, rozszerzenie w planach studiów zakresu przedmiotów teoretycznych przy równoczesnym położeniu nacisku na różne rodzaje i formy praktyki — wszystkie te zmiany niewątpliwie przyczynią się do usunięcia szkodliwych metod pracy, do pobudzenia i twórczej inicjatywy i zwiększenia odpowiedzialności profesorów za jakość pracy uczelni.

Znajdzie też wreszcie rozwiązanie niezwykle paląca sprawa zapożyczenia wyższych uczelni w nowoczesną aparaturę, książki i czasopiisma naukowe. Nie można sobie przecież wyobrazić ani postępów w pracy badawczej, ani należytego przygotowania studentów do twórczej pracy w różnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego bez posiadania pracowni uczelnianych wyposażonych w nowoczesny sprzęt, w narzędzia, w najnowsze publikacje nauki światowej. A jednak dotychczasowy zamiatwany system rozdziału środków finansowych przeznaczonych na te cele doprowadzał do takich sytuacji, że w drodze od zaplanowania do realizacji zakupów często skreślano tak wiele pozycji, iż w rezultacie uczelnie otrzymywały w przydziale tylko znikomą część potrzebnych im urządzeń. I w tej dziedzinie nastąpi poprawa, powołana bowiem zostanie specjalna komisja do zbadania i ustalenia właściwych proporcji rozdziału środków finansowych przeznaczonych na wyposażenie pracowni i instytutów PAN, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wyższych uczelni.

Uchwała wskazuje też m. in. na potrzebę nowelizacji przepisów prawnych regulujących dotychczasowy wadliwy system przydziałów pracy absolwentom szkół wyższych, na konieczność zrehabilitowania systemu kształcenia młodych kadr naukowych itd.

Drugi naprawy zostały więc ukazane. Chodzi o to, by Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wraz z zainteresowanymi resortami i instytucjami energicznie zabrało się do realizacji tych wszystkich postanowień. A wówczas nasze szkoły wyższe będą mogły lepiej spełniać zadania, jakie nakładają na nie budownictwo socjalistyczne.

M. M.

Sesja Miejskiej Rady Narodowej

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia, że we wtorek, 28 bm. o godz. 9-tej odbędzie się w sali obrad MRN, Pl. Wolności Ludów 3/4 wyjątkowa sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek obrad obejmujący: sprawozdanie z wyników nauczania i wychowania w roku szkolnym 1955/56 i ustalenie wytycznych w sprawie przygotowań do nowego roku szkolnego 1956/57, podjęcie uchwały w sprawie nadania nowych nazw ulicom oraz sprawozdanie z wykonania uchwał Rady.



27 SIERPIEŃ
Poniedziałek

WYKAZY
SŁOWACKIEGO: — niezycny — MŁODEGO WIDZA: „Igrzyski trafia i miłość” godz. 19.15. POEZJI: „Co nam zostało z tych lat...” (Rewia Stalno-grodzkiego Teatru Satyr) godz. 19.30. MUZYCZNY: „Wesoła wdówka” godz. 19.15.

KINA
PORANKI:
APOLLO: „Duma królowa” 10, 12. SZTUKA: „Poemat o miłości” 10, 12.

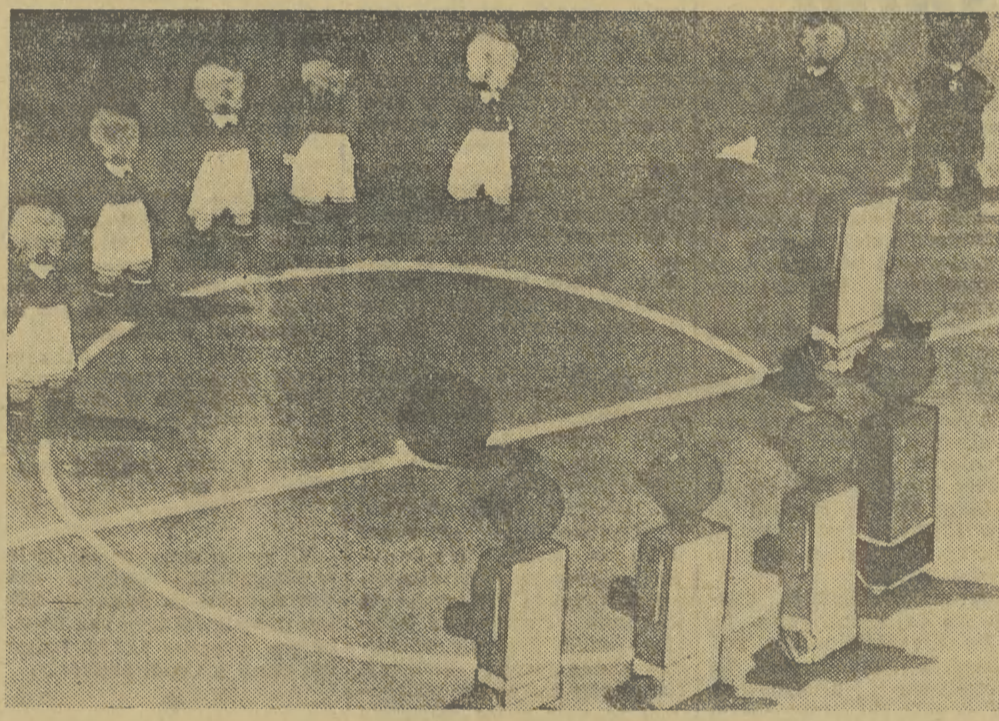
SEANSE POPOLUDNIOWE:
APOLLO: „Biały ren” 16, 18, 20. LETNIE: „Szkaj z jawndowego wzdórza” 19.45. UCIECHA: — „Bel Ami” 16, 18, 20. WANDA: „Salto mortale” 16, 18, 20. WARSZAWA: — niezycny. WOLNOŚĆ: „Ucieczka do Francji” 16, 18, 20.15. SZTUKA: — „Achtung Banditen!” 15.45, 18, 20.15. ML. OWARDIA: „Dom na przedmieściu” 15.30, 17.30, 19.30. SWIT: — „Zdarzyło się w Paryżu” 16, 18, 20.15. STAL: „Przygody dobrego wojska Szwajcarii” 16, 18, 20.

dyżury
INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 15
CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37
POŁOŻNICZY: I Klinika Położniczych Kobiecych, Kopernika 23.

apteki
Rakowicka 12, Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Plac Inwalidów 7, N. Huta — Osiedle A-1 (Rutkowskiego 2).

radio
NACIEKAWSZE AUDYCJE
Godzina 18.55: Koncert Chóru Regal. Wrocławskiej P. R. 19.15: Repertuar literacki, 19.30: Soliści w repertuarze rozrywkowym: 20.00: Sta pogodny i dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Bułgarskie pieśni ludowe. 20.45: Audycja dla w. 21.00: Utwory fortepianowe Roberta Schumanna. 21.35: Muzyka taneczna. 22.00: Sprawozdanie z procesu Władysława Mazurkiewicza. 22.40: Z naszych sal koncertowych.

Na ekranach kin polskich zobaczymy we wrześniu...



„Niezwykły mecz” — radziecki film rysunkowy. Realizacja Paszczenko i Dziełkina. Film uchodzi w skład zestawu dziecięcego tegorocznego festiwalu filmów radzieckich. Na zdjęciu: Scena z filmu.

»NOWE DROGI«

Ukazał się nr 7-3 (85-86) „NOWYCH DRÓG” za 1 i piec — sierpień.

TREŚĆ:
EDWARD OCHAB — Zacieśnić więz z masami, wcielić w życie uchwały VII Plenum KC.
FRANCISZEK MAZUR — Kierownicza rola partii i wewnątrzpartyjna demokracja.
JERZY MORAWSKI — W ścisłej więzi z klasą robotniczą.

M. KIELCZEWSKA-ZALESKA i J. KOSTROWICKI — Problem aktywizacji małych miast w Polsce.
TADEUSZ KIELANOWSKI — Rozważania na temat moralności Służby Zdrowia.

J. GEŁWCZYK, H. HINZ — Spostrzeżenia, które niepokoją.
O pojednaniu narodowe, o pokojowe i demokratyczne rozwiązanie problemu hiszpańskiego.
O sytuacji w naukach pedagogicznych.
Z kraju i ze świata (Informacje)
Z kraju — Ludność w miastach według wielkości miast; Przystępczość w kraju.
Ze świata. — Czechosłowacja, NRD — Reorganizacja nauczania w szkołach średnich; Chiny — Plan 5-letni; NRF — VII Zjazd Socjaldemokratycznej Partii Niemiec zachodnich.

Recenzje i bibliografia
SAMUEL SANDLER — Literatura okresu realizmu krytycznego w podgórniku.
Czytając książkę Owieczkina (KAZIMIERZ MARZEC i TADEUSZ KIELAR).

Listy i odpowiedzi

VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR — Referaty i uchwały.

Listy do redakcji

Konia kują — zaba nogę nadstawia

mówi przysłowie, gdy ktoś chce mierzyć swoje drobne sprawy miarą poważnych problemów ogólnych. Z tego też powodu miałam wiele oporów co do wysłania mego listu do Redakcji. Uczyniłam to jednak w nadziei, że nawet moje „zabie” problemy warte są zastanowienia.

Uchwały VII Plenum obity się o uszy, szczególnie zainteresowały mnie te dotyczące wzrostu stopy życiowej. A że jestem kobietą prowadzącą, oprócz pracy zawodowej, gospodarstwo domowe, spożywam na nie okiem gospodyni, z pozycji własnego, wąziutkiego podwórka. Zdaje sobie sprawę z tego, że wzrost płac planowany w ciągu 5-6 lat na 30 proc. oznacza po prostu, że za swój zarobek będę mogła kupić o 30 proc. towarów więcej, niż dziś. Zrozumiałam z uchwał i to, że wzrastającemu funduszowi płac odpowiadać musi wzrastająca ilość towaru i rozszerzona sieć usług. Pieniądze bowiem muszą mieć pokrycie w realiach. Po tych założeniach wstępnych spożyłam na własne gospodarstwo, które dotąd niedowładnie i wielokrotnie posiądzęć było, że wzrost stopy życiowej uzależniony jest także od sposobu docierania owej puli towarów i sieci usług do każdego obywatela płażącego za to swoim ciężko zarobionym groszem.

Deprawująca reszta

Codziennie przed i po pracy zaklatwiałam „wieloresortowe” sprawunki domowe. Codziennie zdarza mi się odchodzić od sklepowych lady z pojęzaniem ekspedientki „bude pani winna...” — i z kilkunastozłową stratą. Bardzo mnie to boli, że grosze powiększają nieprawie przychód kasowy danego sklepu podrażając jednocześnie — też nieprawie — cenę towaru. Dwa lub trzy grosze nie wydane przy kupnie bochenka chleba czynią na tysiącu bochenków kwotę 20 lub 30 złotych! A tysięcy sztuk chleba nie sprzedaje sklep w ciągu tygodnia, ale chyba dnia.

I tu wysuwam pod adresem rad narodowych taki wniosek: warto by pomyśleć o zaokrągleniu (o ile możliwości w dół) cen podstawowych artykułów do 5- i 10-groszowych końcówek, ponieważ końcówki drobniejsze są w rzeczywistości i tak wyrównywane przez konsumenta. A poza zupełnie nalogową już demoralizacją aparatu

handlu oznacza to w ogólnej sumie uszerebek w stopie życiowej obywateli.

Wahająca waga

Mam w swym gospodarstwie wagę, na której zwykłam sprawdzać zakupione w mieście produkty. Wielokrotnie w ciągu miesięcy i lat waga moja oceniała ilość zakupionego towaru surowiej, niż sklepowa. Zdarzyło mi się, że na 2,5 kilogramie zakupionego ryżu nie dowożono mi w sklepie aż jedenaście dkg! Prawie zawsze po takim sprawdzeniu reklamowałam stratę, którą mi na ogół chętnie wyrównywano, aczkolwiek w asyście ironicznych półmieszek... Najczęściej demaskowałam „niedoważki” przy sprawdzaniu wagi mięsa i owoców — artykułów, przy których jest zwykły tok. Ponieważ towarów łokciowych nie waży się, więc tu niedoważki znikają na korzyść „niedomiarek”. Przed kilku miesiącami kupiłam w PDT tiul na firanki skurczył się przez drogę o 30 cm na kilku metrach. Po reklamacji stratę wyrównano i bardzo mnie za pomyłkę przeproszono. Kupiony niedawno kreton na sukienkę miał tylko z jednego brzęgu 5 metrów długości, drugi był o kilkanaście centymetrów krótszy. Tego rodzaju niechlujstwo czy nieuczciwość godzą w kieszeń obywatela. I znowu wniosek: wszystkie większe sklepy, a przede wszystkim placę targowe należałoby zaequipować w wagi i miary kontrolne. Poza tym zaś za udowodnioną niedoważkę czy niedomiarek powinny być w stosunku do ekspedientki wysuwane najsurowsze kary, z powiadomieniem o tym konsumenta.

Kupione, więc przepadło

Przed kilku tygodniami kupiłam dla syna koszulę, która po przymiarce w domu okazała się za mała. Koszulka posiadała tekturową metryczkę, która — na moje nieszczeście — przy przymiarzeniu podarłam. Koszuli mi więc nie wymieniono. Bez metryczki nie wolno, bo sprzedawcy nie posiadają o sprzedaz używanej garderoby. Na próżno tłumaczyłam, że nowa, że wyznakowana jeszcze. Nie pomogło. Do dziś niekoniecznie czeka w szafie na wnuki, jako 40-złotowa lokata kapitału.

W gestwie drobnego zła nie jest to najgorsze. Gorsze jest zło inne: prawie nigdy nie zwraca się konsumentowi pieniądze za towar zepsuty czy nieświeży. W sklepie cukiernicznym przy ul. Kopernika kupiłam kiedys za złotych 2,60 czekoladką chrupankę, która, widocznie ze względu na archaiczny czas produkcji dzielić ją od dystrybucji, miała smak mydła. Ekspedientka za zepsuty towar nie zwróciła mi pieniędzy, tak zreszta, jak nie usunęła z gablotki dużej paczki tych „mydlnych ciastek”. To samo zdarzyło mi się przy kupowaniu spleśniałego chleba (pumpernika), sera, cytryny... Jak tu nie kłać, jak się nie denerwować, gdy wskutek takich właśnie drobnych pozornie nieuczciwości i niechlujstw, rośnie w każdym miesiącu suma kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu złotych, bezcelnie i nieprawie wykradanych z budżetu każdej gospodyni!

Wróć więc teraz do twierdzenia, że nie tylko ilość towaru odpowiadająca funduszowi płac, ale i sposób jego dotarcia do konsumenta należy do problemów wzrostu stopy życiowej. Nie mogę też pominąć milczeniem i tego zjawiska, które strębić by można w zdaniu: czego w państwowym handlu brakuje, jest często u pokątnych handlarzy, z tym tylko, że cena artykułu odbiega wówczas znacznie od ceny państwowej. Tak jest — każdy posiadacz motocykla to potwierdza — z linkami do motocykli, z żarówkami, z defkami rowerowymi, tak jest często z importowaną galanterią i tysiącem innych artykułów. Więc choć statystyka z dobrą miną głosić będzie procentowo wzrost puli towarowej i wzrost zarobków, dotąd nie zgodzę się, że cyfry te odzwierciedlają istotnie wzrost stopy życiowej, dopóki będą miała codzienne dowody na tę nieuczciwość w rozdziale tejże puli między ludzi pracy.

Zostałyby jeszcze usługi

wchodzące w zakres naszego codziennego życia. I tu znowu mam wiele uwag co do bezkompromisowej uczciwości i staranności tych usług. Wylitce:
Bilety autobusowe: w pierwszej połowie czerwca chyba przez wiele dni nie kursował ranny autobus na linii Kraków — Kołomyżki. Ale mimo to ze spokojnym sumieniem sprzedawano w kasie PKS w Krakowie bilety miesięczne robotnikom, którzy nie chcieli się spóźnić do pracy plaćli po raz wtóry za okazanie wchylki na trasie. Sprzedawano bilety na ranny autobus i zwykłym podróznym. I mimo iż wypisaliśmy pół kłaski zażalen, nie było takiej siły, by ukrócić oszustwo.
Bilety kinowe: ciągle jeszcze zdarza mi się kupować bilety nielepalnie (a do kina chodzę dość często), które są o 100 proc. od normalnych droższe. I ciągle jeszcze, mimo dziesiątek interwencji, walczę z wiatrakami. Także to i rozrywka, której

cena w statystykach odbiega od ceny faktycznej, a to chyba do wzrostu stopy życiowej się nie przyczynia.

Muszę słowo powiedzieć i o szkole. Jedno z moich dzieci jest uczniem szkoły podstawowej. I choć nauka w Polsce Ludowej jest bezpłatna, w każdym roku budżet mój obciążają niepotrzebne zgoła wydatki. Pomijam tu opłaty ustalone przez komitet rodzicielski, które w ciągu roku nie powinien przekraczać złotych 30. Chodzi mi o co innego. Nadal w szkole kulturywa zwyczaj imienia i dorocznych prezentów dla nauczyciela. Ze względu na ciężkie położenie tegoż nauczyciela, kupuję się prezenty praktyczne (tekstylia) lub nawet ofiarowuję kilkusetzłotowe sumy pieniężne.

Co mam robić? Uczestniczyć w tych imprezach odmówić nie mogę, bo inne dzieci z klasy poinformowane, jak to się zwykle dzieje, przez swoje matki, dokazywałyby mojemu, że sobek. Chcę nie chęć więc daję po 10 lub 20 zł na prezent, bo nie stać mnie na 100, choć wiem, że i tacy rodzice z gestem bywają.

I choć może w ogromnym wachlarzu poważnych spraw, jakie przyniosło z sobą VII Plenum, rzeczy te są na pozór drobne, są jednak niezbędne i jako zjawisko masowe godzą poważnie we wzrost stopy życiowej każdej rodziny.

Nie tylko ilość, ale i jakość

Wracam do nurtującego mnie problemu: do odpowiedniej w stosunku do wysokości funduszu płac puli towarowej na rynku. Gdy patrzę na półki niejednego sklepu, gdy oglądam fasony i jakość wykonania niektórych artykułów przemysłowych (szczególnie obuwia, tego w cenie od 100 do 300 zł za parę), zupełnie wyraźnie widzę, że wzrost stopy życiowej w mojej rodzinie zależy nie tylko od podniesienia zarobków i nie tylko od dostatecznej ilości potrzebnych produktów. Przede wszystkim zależy od jakości tych produktów. Bo coż mi z dużej ilości nawet gustownych kretonów, gdy trwałość ich zastraszająco maleje; coż mi z taniach butów, gdy po kilku tygodniach odłoża od nich zółwki (szczególnie od dziecięcych); coż mi z psujących się żarówek, żelazek elektrycznych, czy wiecznie drażących się stylionów? I coż mi wreszcie z tego, że w Roczniku Statystycznym czytamy, jaka to ilość poszczególnych produktów przypada na głowę ludności w Polsce. Wedle statystyki du-żo — w dle p ożytku niewiele.

I tu znowu wniosek: wydaje mi się, że współzawodnictwo i współuczestnictwo w gospodarce powinno objąć konsumentów, którzy w czestych kontaktach z wytwórcami wskazywaliby braki w twórczości, którzy powinni mieć prawo wglądu w tajemnice produkcji. Tylko bowiem liczenie się z nami, konsumentami, za których pieniądze zostaje sprzedawany wytworzony towar, będzie

także jednym z objawów demokratyzacji i uzdrowienia naszego życia gospodarczego.

Sprawa ostatnia

Kilka słów poświęcę zagadnieniu powszedniemu i jak dotąd, nie rozwiązane w pełni: zbiorowemu żywności. Muszę powiedzieć, że stopa życiowa mas pracujących polega nie tylko na tym, co się je, ale jak się je i gdzie się je. Podczas każdego wakacji, ilekroć dzieci są na kolonjach, jadamy z mężem śniadania w barze mlecznym. Ponieważ mieszkamy w pobliżu Alei Słowackiego, najbliższy bar mleczny oznacza wędrowkę na ul. Baszową lub Sienna. A tu tłok, pośpiech i prawdę mówiąc — brud. Nie rozumiem więc, dlaczego, skoro coraz więcej ludzi jada śniadania w barach mlecznych, nie rozszerzono sieci tych placówek na wylotowe ulice Krakowa, łączące periferie i dzielnice mieszkalne z miastem. Nie rozumiem i tego, dlaczego remontuje się i rozszerza sklepy luksusowe, a nie pomyśli o remonowaniu i lepszym wyposażeniu podstawowych jadłodajni.

Wróćcie obiadu. Problem może śmieszny, dla mnie jednak wart uwagi. Może ktoś powie, że jestem mieszczanka, ale przypzam się szczerze, że wole obiad domowy, na czystym obrusie, spożywanym w towarzystwie męża, doprawionym wedle własnego smaku. Ponieważ jednak skądą mi czasu na gotowanie, chętnie bym obiad przyniosła z restauracji, by w domu urozmaicić go i doprawić po swojemu. Niestety, wzdłuż całej Alei i w ich pobliżu nie ma ani jednej jadłodajni (natomiast jest wiele zapiczonych knajp), w której mogłabym taki smaczny, niedrogi obiad kupić. Nosić go od „Kapusty” czy z „Sorkolki” w menażkach, za wiele na moje siły. I jeszcze jeden aspekt domowego jadania: wiele znajomych kobiet skarży się, że mężowie jadający w restauracjach robią zwykle pierwszy krok w kierunku alkoholizmu...

To tyle. Uwagi moje są niedostateczne, może nieprzemysłane, może błędne. Napisałam jednak bardzo szczerze. I myślę, że zarówno Redakcja, jak i czytelnicy „GAZETY” uzupełnią je. Myślę, że w tych sprawach zabiora głos przedstawiciele rad narodowych, bo aczkolwiek enawny to drobne i bardzo marginesowe, to jednak dla każdej kobiety prowadzącej gospodarstwo są nieobojętne i warto się nad nimi zastanowić.

MARIA MICHALSKA

P. S.
Wydaje mi się także, że brak gospodarskiego spojrzenia na drobne sprawy naszego miasta wynika stąd, iż w obradach rad narodowych za mało pyta się o zdanie zwykłych gospodarzy domowych, które przecież codziennie z ółwkami w ręku sprawdzają realizację naszych gospodarczych założeń.

SPORT

Wspaniałe pokazy lotnicze obserwowali krakowianie

Niewątpliwie długo oczekiwana, piękna pogoda przyczyniła się do tego, że wczoraj na lotnisko w Rakowicach przybyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Odbyły się tu z okazji „Tygodnia Lotnictwa” wielkie pokazy lotnicze. Rozpoczęła je akrobacja zespołowa 4-ch szybowców „Mucha - 100”. Mocne brawa nagrodziły akrobacje uczestnika mistrzostw świata J. Nowotarskiego na „Jastrzębiu”. Z odległości 1200 m od ziemi oglądaliśmy w jego wykonaniu całą wiązkę akrobacji, a więc: lot pętlowy, korkociąg, pętla, krawężnik, „bezciami”, lot bokiem i znów „bezciami”. Urzekająco lśniąc w słońcu na jasnej płaszczyźnie nieba podczas dokonywania lotu samoloty „Junak-3”. Zmieniły kolejno szyki z eskadry na szyk ław, to znów szyk tzw. schodami.

Okrzyki — „jest!”, „trafiony!” — zrywały się podczas strącania baloników przez pilotów samolotów „Junak-3”. I znów akrobacje — tym razem na samolocie „Jak-11”

I w Sofii porażka 0:1

Spotkanie drugich reprezentacji piłkarskich Polski i Bulgarii zakończyło się w Sofii zwycięstwem Bułgarów 1:0 (0:0).

Mecz zgromadził na Stadionie im. Levskiego 30 tys. widzów, którzy nie mieli powodów do zachwytu. Obie strony grały słabo, na co nie bez wpływu był wielki upał. W pierwszej części spotkania gospodarze mieli wyraźną przewagę. Obrona polska grała niepewnie i jedynie bramkarz Stroniarz zasłużył na uznanie, broniąc wiele groźnych strzałów.

Po zmianie boisk Polacy przeszli do bardziej zdecydowanych ataków i gra była już wyrównana. Zwycięska bramka padła w 64 min. meczu, a strzelcem jej był Peczenikow.

Nowy rekord Europy Skobli (CSR)

Podczas odbywających się w Ostrawie drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Czechosłowacji, czolowy miotacz świata w pchnięciu kulą — Skobla poprawił o 13 cm należący do niego rekord Europy, uzyskując bardzo dobry wynik — 17,76 m.

Sukces wioślarek

Polska czwórka ze sternikiem odniosła w Bled duży sukces na mistrzostwach Europy. Polki, które po repesażu zakwalifikowały się do finału zajęły ostatecznie w finale drugie miejsce i tym samym zdobyły tytuł wicemistrza Europy. Pierwsze miejsce zdobyła osada ZSRR, a trzecie Rumunia. W czwórce bez sternika najlepszą okazała się osada ZSRR przed Węgrami, a w dwójkach CSR.

Na Jeziorze Maltańskim

Porywisty, silny wiatr oraz niespokojna na Jeziorze Maltańskim fala dochodząca do ponad jednego metra wykosztowały nie pozwoliły organizatorom w trzecim dniu kajakowych mistrzostw Polski ukończyć wszystkich konkurencji na dystansach długich. Już w czasie biegu czwórek na 10

Chwilowo nic nie lepiej

Przegrywamy z Bułgarią na dwóch frontach

we Wrocławiu 1:2 — w Sofii 0:1

Z niecierpliwością oczekiwali liczni miłośnicy piłki nożnej niedzielnego spotkania z Bułgarią. Zastanawiano się, czy komisja SPN GKFF w składzie Nowakowski, Woźniak i Sitko będzie miała szczęśliwą rękę w zestawieniu składu przeciwko Bułgarii.

Niestety po niepowodzeniach z Węgrami i Niemiecką Republiką Demokratyczną, w niedzielę ponieśliśmy nową porażkę. Tym razem przegraliśmy we Wrocławiu z pierwszą reprezentacją Bułgarii 1:2 (0:0). Czy słusznie? Chyba nie. Wyrównująca bramka padła w 76 minucie ze strzału Pohla i zdawało się, że raczej my zdobędziemy prowadzenie, gdy tymczasem na 4 min. przed końcem spotkania Bułgarzy strzelili nam drugą bramkę. Padła ona naprawdę w okresie znacznej naszej przewagi. I tylko pech nie pozwolił nam zremisować w niedzielę z Bułgarią.

Zestawienie składu Polaków nastęrczało wiele kłopotów nowemu kapitanatowi. Ostatecznie we Wrocławiu zagrali: Szymkowiak, Masłoń, Korynt, Wozniak, Strzykowski, Ziencara, Machowski, Brychczy, Cieślak, Pohl, Nowak. — Po przerwie za Strzykowskiego zagral Suszczyk, a miejsce Cieślaka od 55 min. zajął Kowol. Bułgarzy wystąpili w zestawieniu: Najdenow, Rakarow, Manalov, Wasiljew, Bożkow, Kowaczew, Milanow, Dymitrow, Panajotow, Kolew, Janew.

Gdy wynik długi czas utrzymywał się 0:0 również i Buł-

garzy przeprowadziła zmianę w ataku. Miejsce Dymitrowa na prawym łączniku zajął Dyjew.

Z drużyny polskiej dobrze zagrali Szymkowiak, Korynt, Suszczyk oraz obaj skrzydłowi Machowski i młody junior Nowak. W jedynastce bułgarskiej bramkarz Najdenow kilkakrotnie wykazał się błyskawicznym refleksem i był silnym punktem zespołu gości. Poza nim stoper — obrzyn Menałow był siłą przeszkodą dla naszych napastników. W napadzie doskonale zagral lewoskrzydłowy Janew i lewy łącznik Kolew. Drużyna bułgarska oparta na 9 zawodnikach jednego klubu — CDNA, a w tym cała piątka ataku pochodząca z tego klubu, stanowiła grany zespół, czego nie zawsze można było powiedzieć o drużynie polskiej.

Niedzielną mecz we Wrocławiu był dziewiątym spotkaniem naszym z Bułgarią. Bilans dotychczasowych spotkań przynosi: 2 nasze zwycięstwa, 2 porażki i 5 remisów.

Do przerwy gra była raczej równorzędna. Kilkakrotnie tak nasi napastnicy jak i Bułgarzy mogli uzyskać prowadzenie.

Dopiero po przerwie zaczął się mecz naprawdę. Bułgarzy z miejsca przypuścili niebezpieczną ataki na naszą bramkę. Szymkowiak bronił z dużym szczęściem. W 53-ej min. do gry wszedł nasz obrońca — byskawicznym zagraniami piłka trafiła w poprzeczkę i wróciła w pole. Byskawicznie doskoczył do niej Milanow i skierował ją w naszą bramkę. Szymkowiak był tu bezsilny. Utrata bramki podważała nasz napad i chłopy nasi coraz częściej zaczęli zagrażać bramce Najdenowa. W 76-min. Suszczyk doskonale wypuścił Brychczego, ten miał pomocników i obrońców i ostro strzelił. Bramkarz gości odbił piłkę w pole, do której szybciej niż obrońca Rakarow doskoczył Pohl i byskawicznie skierował piłkę w siatkę. Wyrównująca bramkę entuzjastycznie przyjęła 65-tysięczna widownia. Powodzenie Polaków dodało do zwycięstwa animuszu. Coraz lepiej graliśmy. Napastnicy raz po raz podchodzili na pole karne Bułgarów i lada chwila mogli paść bramka. Okazyj było kilka. I młodzieńki Nowak, Brychczy i Pohl kilkakrotnie byli o krok od uzyskania prowadzenia. Niestety stało się inaczej. Jeden z wypadków Bułgarów zakończył się dla nas tragicznie. Kolew przedrzybnął naszych obrońców i mniej więcej z jedenastki „rąbnął” z całej siły. Szymkowiak po raz drugi skapitulował. Ostatnie wysiłki naszego zespołu już nie przyniosły zmiany wyniku. Przegraliśmy 2:1.



W KILKU WIERZACH

W finałowym spotkaniu juniorów o mistrzostwo Polski Unia Racibórz niespodziewanie pokonała Polonię Bytom 2:1 i tym samym zdobyła tytuł piłkarskiego mistrza Polski juniorów.

W zaległym spotkaniu piłkarskim o mistrz. II ligi Górnik Szombierki pokonał Stal Gd. 3:0 (3:0). Po tym zwycięstwie Górnik Szombierki w dalszym ciągu znajduje się na drugim miejscu w tabeli.

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Wałbrzychu z okazji jubileuszu tamtejszego Górnika Lewandowski uzyskał w skoku wzwyż rezultat 194 cm a Bugala przebiegi 200 m przez płotki w 25,0 sek.

Grabowski jest w dalszym ciągu w doskonałej formie. Nasz rekordzista w skoku w dal startował na zawodach w Czeladzi i mimo przeciwnego wiatru uzyskał doskonały wynik — 763 cm.

W rozegranym w niedzielę w Kopenhadze wyścigu dla zawodowców na dystansie 283 km triumfował Belg van Stenberg w czasie 7,26.15. Bobet był ósmy a Coppi piętnasty.

IV etap wyścigu dookoła Słowacji na trasie Koszyce — Preszow wygrał Włoch Costarri. Łasak i Osiak przybyli w grupie 50 zawodników o 1,5 minuty za zwycięzcą. Po IV etapach liderem wyścigu jest nadal Amell (Szwecja).

W niedzielę zakończył się w Budapeszcie międzynarodowy turniej tenisowy. W spotkaniu finałowym mężczyzn Janeso (Węgry) wygrał z Katoną (Wę-

Dąbski przegrywa ze Stałą Tarnów 1:2 (1:1)

Włóknarz Chelmek czy Unia Oświęcim? Takie pytanie można postawić, gdyż tylko te dwie drużyny mają szansę na zajęcie 1 miejsca w piłkarskich mistrzostwach III ligi krakowskiej i późniejszy walk o wejście do II ligi. Obie te drużyny odniosły ostatnio zwycięstwa a Chelmek prowadził jedynie 1 punktem przed Unią. W niedzielę Chelmek pokonał w Tarnowie miejscową Tarnów 6:0 (4:0), a Unia Oświęcim wygrała w Andrychowie z Beskidem 2:1 (0:1). W niedzielnych spotkaniach tylko jedna drużyna Sparta Dębinki odniosła zwycięstwo na swoim boisku ze Stałą Złowice 5:3 (4:1), natomiast w pozostałych wypadkach wygrali goście: Stal Huta im. Lenina — Stal Kabeł 1:2 (1:1), Kolejarz Prokocim — Budowlani Nowa Huta 0:1 (0:0), Unia Złowice zremisowała z Białanowianką 0:0, a w sobotę Dąbski przegrał ze Stałą Tarnów 1:2 (1:1).

Regaty w Sopocie

W Sopocie nastąpiło otwarcie pierwszych po wojnie międzynarodowych regat żeglarskich. Udział biorą żeglarze CSR, Węgier, NRD i Polski.

Chromik startował w Krakowie

W bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, bo przy porywistym wietrze i niepewnej pogodzie rozpoczęło się w sobotę spotkanie lekkoatletyczne Koszyce (CSR) z krakowskim Kolejarzem. Poza konkursem w zawodach startowały nasi kadrowcy: Chromik, Radziwonowicz, Iwański, Szmidt i Wagnerowa.

Szkoda, że najlepszy nasz zawodnik — Chromik nie miał odpowiedniej konkurencji w biegu na 1.500 m. Zwyciężył bez wysiłku uzyskując czas — 3:55,4 min. przed Czechem (Kolejarz Kr.) 4:06,6 min.

Radziwonowicz w rzucie oszczepem wyniósł 74,51 m ustalił swój nowy rekord życiowy. Wynik sobotni jest o 45 cm lepszy od poprzedniego, o najlepszy rezultat tego zawodnika. Szkoda tylko, że podczas rekordowego rzutu, Radziwonowicz, zmał oszczep haldowski (tak, że w chwili obecnej nasi oszczepnicy dysponują już tylko trzema takimi oszczepami).

Szmidt na 100 m uzyskał czas 10,7 sek. Iwański w skoku w dal — 7,07 m, Wagnerowa w biegu na 80 m przez płot-

ki — 11,3 sek., a Lerczakówna w biegu na 100 m — 11,8 sek.

Startujący również poza konkursem Przychodzki z krakowskiego CWKS ustanowił w trójstoku nowy rekord okręgu krakowskiego — 14,62 m.

Z sobotnich wyników spotkania Koszyce — Kolejarz wymienić należy: Janiszewskiego (znanego tyczkarza) na 100 m — 11,1 sek., Kocisa (Koszyce) — na 400 m — 51,8 sek.

W niedzielę w drugim dniu spotkania lekkoatletycznego Koszyce — Kolejarz Kraków reprezentacyjna sztafeta 4x200 m w składzie Rychterówna, Lerczakówna, Minicka i Kusionówna ustanowiła nowy rekord Polski czasem 1:38,4 min., tym samym bijąc o 4/6 sek. dawny rekord.

Spotkanie lekkoatletyczne Kolejarz — Koszyce (CSR) zakończyło się ostatecznie zwycięstwem gości 85:81. Najlepsze wyniki uzyskali: w skoku o tyczce Janiszewski — 4,20 m, oraz Trawka w skoku wzwyż — 1,86 m (oba Kolejarz) i Stebański (CSR) na 5.000 m. — 15:34,4 min.

Dlaczego nasi kolarze tak słabo jechali?

W Zagrzebiu na kilka godzin przed startem do kolarskiego Wyścigu Dookoła Europy, którego trasa biegnie przez 6 państw, mówili znawcy, że walka o zwycięstwo rozegra się pomiędzy Polakami i Włochami. O Francuzach, którzy odnieśli podwójny sukces, bo Riviere zwyciężył indywidualnie przed swym rodakiem Rohrbachem, a drużynowo też wygrała Francja — przed startem nie mówiono.

Dobre wyniki uzyskane na trasie Wyścigu Pokoju oraz wspaniała jazda Królaka wyrobiły nam „dobrą markę” za granicą. Dziś, po Tour d'Europe jest inaczej. Jak już powiedziałem, Polacy ukończyli wyścig w Zagrzebiu — Namur na dalekim, siódmym miejscu. Strata czasu naszego zespołu w stosunku do zwycięzców Wyścigu — Francji wynosi aż 2 godziny 54 min. i 7 sek., a nasz najlepszy jadący zawodnik Czarniecki, który uplasował się ostatecznie na 21 miejscu, przetrwał o jedno miejsce ponad i na siódmym miejscu zdecydowanie utknął.

Jak do tego doszło, że tak smutno zakończył się dla nas Tour d'Europe? Dziesięciodniowa, nadzwyczaj trudna walka była ciężką szkołą dla naszych zawodników. Poza omówionym już słabym przygotowaniem do prawdziwie górskiej jazdy, w której specjali są Francuzi i Włosi, są i inne powody. Już w połowie Wyścigu Polacy byli zupełnie zalanymi niepowodzeniami i nawet na płaskich terenach, na których zawsze dotąd dobrze jeździli, przegrywali, jak na etapach górskich.

Obok słabej formy, wielkiego upału, walka w bardzo silnej konkurencji i w zupełnie nowych warunkach, bo na szosach ruch kołowy — o ile był zatrzymywany — o dalsze powody naszej porażki.

Bezspornie dobre wyniki Polaków w tegorocznym Wyścigu Pokoju oraz zwycięstwo Staszka Królaka odurzyło nas nieco. Zdawało się nam, że Królak należy już do czołówek europejskiej i że z Polakami jako kolarzami należy się liczyć. A tymczasem w czasie Wyścigu Pokoju zawodnicy nasi łapią rzeczywistość szczytowa forma, ale w sierpniu jest inaczej. Wówczas doskonale są „dotarci” kolarze innych państw, a Polacy — są już bez szczytowej formy...

Nie bez przyczyny są również zbyt rzadkie starty Polaków na poważnych zawodach za granicą. Przegraliśmy z Francją, Włochami, Austrią, Holandią, Belgią i Jugosławią, ale kolarze tych krajów są o-

trudnym terenie nie będzie Polakom nastęrczało wiele kłopotu, gdyż prawie przez trzy tygodnie trenowali na trasie Kraków — Zakopane. Tymczasem rzeczywistość okazała się bardzo przykra. Na serpyntynach Alp jeździ się niestety zupełnie inaczej, niż na trasie zakopiańskiej. Dochodziło do tego, że nasi kolarze po raz pierwszy w życiu (z wyjątkiem Czarnieckiego, który trochę poznał jazdę górską w Alpach austriackich) — znaleźli się w sytuacji wręcz tragicznej, po prostu ball się zjeżdżać stromymi serpentynami. Gdy dodamy, że nasz najlepszy „góral”, Czarniecki na jednym tylko jeździe stracił ponad 6 minut do zwycięzcy etapu, a Polak jechał na ogół bardzo dzielnie i nie bał się karkołomnej jazdy, to nie zdziwimy się, że Polacy tak słabo wypadli.

Rozpoczęliśmy Wyścig na ósmiej pozycji, by na II etapie przetrwać o jedno miejsce ponad i na siódmym miejscu zdecydowanie utknął.

Jak do tego doszło, że tak smutno zakończył się dla nas Tour d'Europe? Dziesięciodniowa, nadzwyczaj trudna walka była ciężką szkołą dla naszych zawodników. Poza omówionym już słabym przygotowaniem do prawdziwie górskiej jazdy, w której specjali są Francuzi i Włosi, są i inne powody. Już w połowie Wyścigu Polacy byli zupełnie zalanymi niepowodzeniami i nawet na płaskich terenach, na których zawsze dotąd dobrze jeździli, przegrywali, jak na etapach górskich.

Obok słabej formy, wielkiego upału, walka w bardzo silnej konkurencji i w zupełnie nowych warunkach, bo na szosach ruch kołowy — o ile był zatrzymywany — o dalsze powody naszej porażki.

Bezspornie dobre wyniki Polaków w tegorocznym Wyścigu Pokoju oraz zwycięstwo Staszka Królaka odurzyło nas nieco. Zdawało się nam, że Królak należy już do czołówek europejskiej i że z Polakami jako kolarzami należy się liczyć. A tymczasem w czasie Wyścigu Pokoju zawodnicy nasi łapią rzeczywistość szczytowa forma, ale w sierpniu jest inaczej. Wówczas doskonale są „dotarci” kolarze innych państw, a Polacy — są już bez szczytowej formy...

Nie bez przyczyny są również zbyt rzadkie starty Polaków na poważnych zawodach za granicą. Przegraliśmy z Francją, Włochami, Austrią, Holandią, Belgią i Jugosławią, ale kolarze tych krajów są o-

Sportowcy Węgier przygotowują się do Melbourne

Coraz mniej czasu pozostaje do 22 listopada br., kiedy to w wielkim Melbourne nastąpi uroczystość otwarcia XVI Igrzysk Olimpijskich. Z każdym dniem rośnie zainteresowanie Igrzyskami. Sportowcy, trenerzy i olbrzymia masa miłośników sportu obserwują z zainteresowaniem ostatnie przygotowania do Olimpiady, szukają wiadomości w dziennikach o pojawieniu się nowych talentów...

Węgierscy sportowcy uczestniczyli we wszystkich dotychczasowych Olimpiadach, z wyjątkiem Igrzysk w Antwerpii w 1920 r., na które Węgry z przyczyn politycznych nie dostały zaproszenia.

Począwszy od r. 1896 Węgry zdobyli dotychczas 64 złotych, 50 srebrnych i 54 brązowych medali. Ponadto posiadają mnóstwo dyplomów za miejsca od 4 do 6. Więcej niż 1/3 posiadanych w sumie medali zdobyli Węgry na ostatnich dwóch Olimpiadach. W Londynie zajęli 10 pierwszych miejsc, a w Helsinkach 16, tj. więcej niż Anglia, Francja i Włochy razem wzięte. Nie zapomnijmy, że w Helsinkach Węgry były największą (obok ZSRR) rewelacją i w nieoficjalnej punktacji zajęły trzecie miejsce.

Jak oświadczył członek Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego, Węgry, w przygotowaniach przedolimpijskich pragną osiągnąć dwa zadania: a) jak najwięcej zdobyć czołówek wyczołowej, a równocześnie dbać o rozwój sportu masowego w kraju; b) dbać nie tylko o wyniki, ale i o wysoki moralny kadry sportowców.

Prawdopodobnie sportowcy węgierscy będą startowali w Melbourne w 12 dyscyplinach sportu (lekkoatletyka, zapasy, w stylu wolnym i klasycznym, strzelanie, wioślarstwo, kajakarstwo, piłka nożna, pięciobój nowoczesny, boks, gimnastyka, pływanie, piłka wodna i szermierka).

Obecnie nie można jeszcze dokładnie wskazać liczby reprezentantów Węgier. W każdym razie do Melbourne pojedą tylko ci, którzy posiadają realne szanse na zdobycie medali, tj. uplasowania się na miejscach 1-3.

Zasadniczą trudność w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Wielką trudnością w uzyskaniu dobrych wyników na Olimpiadzie stanowi specyficzny klimat Australii.

Holender Mahn mistrzem świata w kolarstwie szosowym

W sobotę 25 bm. rozegrany został w Kopenhadze szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo świata na rok 1956. Na starcie stanęło 112 zawodników reprezentujących 23 kraje w tym trzech Polaków. Trasa, która w obwodzie zamkniętym wynosiła 13 km zawodnicy musieli pokonać 15 razy (194 km 400 m). Przez cały czas zawodów padał deszcz i wiatr silny wiał.

Niecałe 100 m za pierwszą piątką linii mety minęła grupa ok. 30 zawodników, a wśród nich Pancek (Polska). Zajął on ostatecznie 9 miejsce.

Z pozostałych Polaków Paradowski został sklasyfikowany na 60 pozycji a Wiśniewski wycofał się z wyścigu z powodu kontuzji.

Sukcesy strzelców Polski w Bułgarii

W stolicy Bułgarii rozpoczął się 25 bm. międzypaństwowy trójmecz w strzelaniu do rzutków Polska — Węgry — Bułgaria. Po pierwszym dniu w konkurencji indywidualnej i drużynowej prowadzą Polacy. Nasi reprezentanci wypadli bardzo dobrze zajmując 4 pierwsze miejsca.

Wyniki pierwszego dnia: 1) Petelicki (Polska) — 94/100, 2) Smelczyński (Polska) — 94/100, 3) Z. Kiszczurno (Polska) 93/100, 4) Palewski (Polska) — 92/100, 5) Vári (Węgry) — 92/100.

Drużynowo: 1) Polska, 2) Węgry, 3) Bułgaria.

Dwa rekordy świata australijskich pływaczek

W Sydney pływaczki australijskie ustanowiły dwa rekordy świata na 100 i 440 jardów st. dow. Rekord na 100 jardów ustanowiła Fraser, która uzyskała 56,9. Poprzedni rekord wynosił 58,1 i należał do Alderson (USA). Drugi rekord świata ustanowiła na dystansie 440 jardów Crapp uzyskując 4:52,4, a więc o 13,5 sek. lepiej od poprzedniego rekordu, który należał również do tej samej zawodniczki i wynosił 5:05,9.

Meta I etapu Wyścigu Dookoła Polski w Krakowie

W sobotę 8 września br. rozpocznie się ośmioetapowy kolarski Wyścig Dookoła Polski, w którym obok polskich zespołów zrzeszeniowych prawdopodobnie wezmą udział również kolarze NRD, Węgier, Jugosławii i Danii.

Trasa tegorocznego wyścigu wynosi 1210 km. Nowością jest wprowadzenie do wyścigu etapu, który będzie rozegrany na czas. Będzie to 43 km odcinek między Bydgoszczą a Toruniem.

I etap Rzeszów — Kraków (158 km).

II etap Kraków — Opole (163 km).

III etap Opole — Jelenia Góra (204 km).

IV etap Jelenia Góra — Zary (125 km).

V etap Zary — Poznań (168 km).

VI etap Poznań — Bydgoszcz (137 km).

VII etap Bydgoszcz — Toruń (rozegrany zostanie na czas z indywidualnym startem — dl. 43 km).

VIII etap Toruń — Gdańsk (210 km).